

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienną drukarnię odosobnie za domo dopłaca się miesięcznie 60 halerczy. Z przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h., Wyd. popołud. 8 h., syłką 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz pent. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacja uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 511, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki około Krakowa.

Stanowisko Włoch, Rumunji, Bułgarji. — Na morzu.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU KAUKAZKIEJ ARMJI.

Urzędownie, 13 grudnia (30. XI).

W dniu 10 bm. (27. XI) około 2 popoł. „Goeben“ w towarzystwie krążownika „Berk- i -Satwet“ dopłynął do Batumu i usiłował bombardować miasto i twierdzę, gdy jednak forty otworzyły ogień, pośpiesznie się oddalił, zdążywszy wystrzelić tylko 15 pocisków, zrzadzając znikome uszkodzenia.

W EGIPCIE.

Bukareszt. 12/29 (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że niemiecki generał Sanders v. Limann oświadczył korespondentowi gazety węgierskiej, iż położenie armji tureckiej, prowadzącej ofensywę na Egipt, nie jest łatwe, gdyż Anglicy mają do rozporządzenia nietyko żołnierzy, lecz i pieniądze. Generał ma jednak nadzieję, że opór Anglików mimo to będzie złamany.

STANOWISKO MAHOMETAN.

Londyn 12/29 (PAT.) Nowym dowodem lojalności narodowości państwa brytyjskiego jest oświadczenie mahometańskich wodzów Ugandy, którzy zwrócili się do rządu angielskiego o pozwolenie wysłania 5000 ludzi na front.

Bombay 12/19 (PAT.) Przy otwarciu jesiennej sesji Rady ustawodawczej, mahometańscy jej członkowie przedłożyli rezolucję, w której wypowiadają przeświadczenie o prawości sprawy angielskiej i zapewniają rząd o wierności wszystkich mahometan. Kilku z mahometan oświadczyło w przemówieniach, że przyszłość Indji nierozdzielnie jest związana z tryumfem liberalnych zasad zarządu angielskiego. „Od książąt począwszy aż do włościan, wszyscy w tej wojnie gotowi są duszą i ciałem iść na obronę drobnych państw przeciwko przemocy“. Członkowie wszystkich gmin wypowiedzieli się w tym samym sensie.

Na Bałkanach.

W RUMUNJI.

Bukareszt 12/29 (PAT.) Gazeta „Universal“ podaje wiadomość ze źródeł pryw., że górale rumuńscy w siedmiu gminach w górach Abruckich powstał z bronią przeciw władzom węgierskim. Powodem wybuchu było rozporządzenie rządu węgierskiego powołujące do broni wszystkich mieszkańców do 55 lat nie uwzględniając uwolnionych od powinności wojskowej kalek. Rozporządzenie to równało się zupełnemu wytepieniu ludności w Siedmiogrodzie. Dalszych szczegółów na razie niema.

Rząd austriacki skonfiskował w banku wiedeńskim 60 milionów koron, stanowiących fundusz prawosławnej cerkwi rumuńskiej na Bukowinie. Opinia publiczna Rumunji oburzona jest na tego rodzaju sposoby rabunkowe władz austriackich.

Senator Dobrescu wniósł w parlamencie interpelację, żeby się dowiedzieć, jakiego rodzaju środki ma zastosować Rumunia z powodu przestępstw, barbarzyństw i prześladowań dokonywanych przez Austriaków nad Rumunami na Bukowinie i w Siedmiogrodzie. Senatorowie partji konserwatywnej postanowili wnieść interpelację do rządu w sprawie ogólnej polityki zagranicznej Rumunji i możliwej pomocy dla Serbji. Leader partji konserwatywnej Margiloman u-

żywa całego swego wpływu, żeby zapobiedz tej interpelacji.

Posiedzenie Izby odroczone do przyszłego tygodnia.

Senator Dobrescu zwrócił się do min. robót publicznych z prośbą, aby przedstawił wszystkie dokumenty dotyczące przewozu transitoowego przez Rumunję do Turcji broni i amunicji od 15 lipca do 15 listopada oraz o zakomunikowanie ścisłych danych co do benzyny i tłuszczów mineralnych, wywożonych przez granicę austriacką.

W BUŁGARJI.

Sofja 12/29 (PAT.) Prasa omawia możliwość czynnego wystąpienia Bułgarji. Gazety, propagujące okupację Macedonii, ignorują sytuację na głównym froncie austriackim i liczą się jedynie z położeniem na Bałkanach, wierzają w niechybną zgubę Serbji i w decydujący wpływ Austrii na półwyspie. „Wola“ pisze, że dla Bułgarji pożyteczna jest zguba Serbji, a nie jej ocalenie. Koniecznym jest utrzymanie neutralności do końca, gdyż im więcej Grecja i Rumunia, zachowujące swe siły, mogą poważnie zagrozić Bułgarji.

Ostatnie sukcesy Serbji oszołomiły polityków austro-filskiego obozu.

Sofja 12/29 (PAT.) Generał von der Goltz będzie dziś przyjęty przez króla Ferdynanda. Wbrew pogłoskom nie przywiózł on własnoręcznego pisma Wilhelma II do Ferdynanda bułgarskiego.

RUMUNJA I WŁOCHY.

Z Bukaresztu donoszą, iż pomiędzy premierem Bratianu a posłem włoskim zawarto konwencję rumuńsko-włoską, w której Rumunia zobowiązuje się wystąpić czynnie w związku z Włochami. Wzajemnie Włochy zobowiązują się popierać żądania Rumunji. Są usiłowania przyciągnięcia Bułgarji do tej konwencji.

Austria zaproponowała Rumunji odstąpienie południowej części Bukowiny, zamieszkałej przez Rumunów za zachowanie neutralności i zrezygnowania z ziemi, wchodzących w obręb Węgier.

Na morzu.

ZATOPIONY „NUERNBERG“.

Londyn 12/29 (PAT.) „Daily Mail“ donosi z New Yorku, że eskadra angielska zaatakowała krążownik niemiecki „Nürnberg“ po uporczywym pościgu zaproponowała mu poddanie się. „Nürnberg“ odmówił i był się, póki go nie zatopiono. Eskadra angielska składała się ze statków: „Shannon“ „Achilles“, „Cochrane“ i „Natal“.

Podwodne łodzie niemieckie napadły na fort Firth of Forth. Atak odparto. We środę rano zniszczono dwie łodzie nieprzyjacielskie. Huk walki artyleryjskiej było słycać w Edynburgu. Wkrótce pancerniki wespół z baterjami twierdzy odparły atak łodzi podwodnych.

Londyn 12/29 (PAT.) Korespondent „Amsterdam-Telegraph“ donosi z Antwerpii, że władze holenderskie zatrzymały 15 statków rzecznych ze zbożem i różnymi towarami, ponieważ znajdował się na nich ładunek wojenny, który Niemcy zamierzały przewieźć na Skaldę.

Wojna serbska.

Nisz 12/29 (PAT.) Wobec zajęcia przez Serbów Bana-basztły, Rohaczycy, Raczi, władze cywilne serbskie powróciły do całego okręgu.

Użyte 10/27 (PAT.) Władze serbskie powróciły do Waljewa.

We Francji i w Belgji.

Z POLA WALKI

Paryż 12/29 (PAT.) Ranny komunikat urzędowy z dn. 11/28 bm:

Zażarty atak Niemców w okręgu Ypres odparty przez nasze wojska. Okop nasz, który poprzednio zajęli Niemcy, wrócił do rąk naszych. Na reszcie frontu nic ważnego.

SULTAN MAROKAŃSKI DO SWOICH WOJSK.

Paryż 11/28 (PAT.) Sultán marokański zwrócił się do wojsk marokańskich, walczących we Francji, z odezwą, w której wyraża im wdzięczność za poparcie, jakie wyświadczają wojskom sprzymierzonym w walce przeciw wrogom ludzkości i wolności, wzywając wreszcie wojska do wytrwałości, wyrażając niezachwianą wiarę w zwycięstwo.

Wiadomości telegraficzne.

SPRAWY GALICYJSKIE.

Piotrogród 12/29 (PAT.) Otworzono zimową sesję Synodu. Wysłuchano referatu archiepiskopa Eulogiusza o położeniu prawosławia w zawojowanych obszarach Galicji. Archiepiskop przedstawił trudne położenie prawosławia w Galicji, potrzebującego zasadniczego urządzenia cerkiewnego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wysłało do Galicji urzędników w celu wszechstronnego zbadania rzymsko-religijnego życia w kraju i w celu zbadania możliwości wprowadzenia rosyjskiego sądownictwa.

SZKOŁY OFICERSKIE.

Piotrogród 12/29 (PAT.) W celu przyspieszenia wykształcenia oficerów ustanowione zostaną w piotrogrodzkim okręgu dwie szkoły, w Odesie, Kijowie, Moskwie i Tyflisie po jednej na 400 ludzi każda.

PROTEST NORWESKI

PRZECIW GWALTOM NIEMIECKIM.

Kopenhaga 11/28 (PAT.) Z Chrystjanji donoszą, że komitet centralny związku norweskich właścicieli okrętowych uchwalił poczynić starania u ministra spraw zagranicznych w sprawie energiczniejszego postępowania rządu norweskiego wobec konfiskaty przez Niemców pięciu okrętów norweskich, co jest niesłychanym bezprawiem, urągającym elementarnym pojęciom o prawach Norwegji.

CHOROBA CESARZA WILHELMA.

Kopenhaga 12/29 (PAT.) Według londyńskich informacji cesarz Wilhelm chory jest na zapalenie płuc i rozstrój nerwowy z przecapowania; cesarz cierpi na ciągłe bóle głowy. Medyk przyboczny nie radzi powrotu na front.

Nastroj w Czechach.

Według opinii korespondentów dzienników szwajcarskich, sytuacja w Czechach w obecnej chwili przedstawia się bardzo krytycznie. Czechy i Morawy, Praga i Berno są wulkanami, gotowymi do wybuchu. Jedna iskra wystarczy, ażeby ten wybuch nastąpił.

Iskrą tą będzie prawdopodobnie zbliżenie się wojska rosyjskiego.

„Cenzura może, jak jej się podoba, przeistaczać prawdę — piszą gazety — ale ostatecznie prawda na wierzch wyjdzie. Jakiemiś tajemniczymi drogami w Pradze wiedzą dobrze, co się dzieje na froncie wschodnim. Czesi otoczeni ze wszystkich stron przez żywioł niemiecki, wiedzą dobrze, jaki czeka ich los w tym razie, gdyby Niemcy na nieszczęście zwyciężyli. Czesi mieli sposobność obserwować, jak tępiona była ludność polska w Poznaniu, która nie chciała się zniechęcić. Wobec tego w dniu, w którym ukażą się Rosjanie, legiony czeskie powstaną niby z pod ziemi. Rząd austriacki o tyle Czechom nie dowierza, iż zamierza ogłosić powołanie do służby wszystkich mężczyzn, bez względu na stan ich zdrowia. Już w pierwszych dniach wojny mówiono w Czechach o możliwości krwawej rewolucji w Pradze. Jak dotąd Praga jest spokojna, lecz nie wiadomo co się tam będzie działo jutro. Śród pułków czeskich było już kilka buntów. Co się z tymi pułkami stało — wiadomo. Oddziały czeskie, wyprawiane przeciw Serbii, już kilka razy składały broń, nie chcąc walczyć. W Niszu jest mnóstwo jeńców czeskich. Czesi nie mogą otwarcie wypowiedzieć, co czują i myślą. Stoi temu na przeszkodzie cenzura państwowa.

Z ekonomicznego punktu widzenia stan Czech nie jest szczególny. Wielka liczba fabryk stoi bezczynnie. Te, które idą, pracują zaledwie dwa, trzy dni w tygodniu. Ceny na produkty znacznie wzrosły. Mięso tak zdrożało, że stało się dostępne tylko dla sfer najzamożniejszych. Węgla nie można dostać. Nafty brak.

Zbliża się chwila nędzy prawdziwej, wszyscy w Czechach dobrze to rozumieją. Ekonomisci uniwersytetu praskiego wyrażają przypuszczenie, iż zapas żywności, jaki posiadają Czechy, wystarczy im do stycznia 1915 r. A co będzie dalej?... Produkty żywnościowe stają się tak drogie, że życie dla większej części ludności stanie się niemożliwe.

Liczba pozbawionych pracy zwiększa się coraz bardziej i według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpią zaburzenia na podkładzie ekonomicznym, komplikujące sytuację w Czechach.

Słowem, Czesi i Morawianie oczekują godziny swego wyzwolenia, która powinna nastąpić wraz ze zwycięstwem sprzymierzeńców. Gdy chwila ta przyjdzie, poprą to zwycięstwo energicznie wszystkimi siłami. Czesi z całym zaufaniem oczekują końca wielkiego dramatu, gdy Niemców ogarnia przed tym finałem strach paniczny. Wszecniemy w Pradze i w Berlinie przycichli i już teraz nie występują z mowami przeciwko ludności czeskiej. Ze strachem oczekują dalszego ciągu wydarzeń.

NA DESEANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20, najmniej 4 wiersze.

Pension „ANUTA”

ul. Romanowicza nr. 10. 11941
Pokoje wraz z całym utrzymaniem dla przejezdnych. Obiady w domu i do mezażek od kor. 2 począwszy.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

NA POŁUDNIE OD KRAKOWA.

Wojenny referent „Now. Wrem.” pisze:

Austriacy prowadzą ofensywę na południe od Krakowa; z początku front nieprzyjacielskich ataków oskrzydlał lewe skrzydło rosyjskich pozycji i przyjął wskazywał tego formę obejścia. Nie ulega wątpliwości, że ofensywa austriackiej armii na linii Wieliczka-dolina Łososiny postawiła sobie jako cel odciążenie w rejonie rozpoczętych walk możliwie wielką część sił rosyjskich. Rozpoczynając walkę w danym rejonie, rozporządzając na razie jeszcze nie obleżonym Krakowem, opierając się lewym skrzydłem o twierdzę, armia austriacka przede wszystkim spełnia bezpośrednio zadanie a mianowicie odwieka rozpoczęcie rosyjskich operacji przeciw Krakowowi. Nie można przytem nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, że taż austriacka armia znacznie wcześniej mogła zająć pozycje teżsame, jakie jej wskazuje obecny czas. Zamiast tego, aby po walkach nad Rabą cofnąć się w rejon Myślenice-Jordanów-Lanckorona, to jest w kierunku południowo-zachodnim i przeciąć drogi ku Wiedniowi, armia przeciwnika woląfa odejść do twierdzy i przez to wstąpić w skład wojsk, którym niemiecki sztab generalny powierzył front Kraków-Olkusz-Częstochowa.

KRAKÓW.

„Matin” donosi z Rzymu, że „Osservatore Romano” zamieścił tekst telegramu ks. arcybiskupa Krakowskiego w sprawie niebezpieczeństwa, grożącego kościołom krakowskim. Jednocześnie organ watykański wyraża obawy o los skarbcza krakowskiego na Wawelu, którego zabytki stanowią nie tylko niezwykłą pamiątkę historyczną, ale są zarazem arcydziełami sztuki złotniczej. „Matin” uważa obawy te w związku z dotychczasową praktyką pruską za

zupełnie uzasadnione, przyznaje jednak, że zapobiec niebezpieczeństwu nie leży w mocy państw koalicyjnych.

NIEPOWODZENIA AUSTRII.

Do Rzymu donoszą z Wiednia, że piątkowa „Neue Freie Presse” wystąpiła ze zmiennym artykułem, w którym daje do zrozumienia, że oręż austriacki doznaje niepowodzeń, wzywając jednocześnie społeczeństwo, aby nie poddawało się rozpacz, która może być złym doradcą. Artykuł ten, po raz pierwszy w prasie wiedeńskiej odsłaniający, aczkolwiek ze względów cenzuralnych w formie ogólniej, istotny stan rzeczy, zamieszczono podobno na wyrażne żądanie cesarza Franciszka Józefa.

W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Wznowiono połączenie automobilowe pomiędzy Warszawą a Plockiem.

Miasteczko Zgierz i Konstantynów zostały zniszczone. Kolejka fabryczna łódzka ucierpiała bardzo.

Do „Russ. Słowa” telegrafują z Warszawy, iż w miniony wtorek otrzymano wiadomości, iż szala bitwy między Sochaczewem a Sanieźkami przechyliła się na stronę rosyjską. Do Łodzi wkroczył kawaleryjski oddział z 2000 ludzi. Mówiono potem, iż ów oddział porzucił Łódź.

GŁOS „FREMDENBLAU”.

W półoficjalnym dzienniku austriackim „Fremdenblacie” pomieszczono artykuł, omawiający sytuację wojenną. Dziennik pisał tam między innymi: „Zawsze mamy na oku cel ogólny: przeszkodzeniu pochodowi armii rosyjskiej na Berlin. Gdyby ta ofensywa została uwieczniona pomyślnym skutkiem, monarchii austro-węgierskiej groziłaby katastrofa. Wskutek tego ponosimy ofiary nie dlatego, ażeby obronić Niemcy ale dlatego, że kierujemy się uczuciem samozachowawczym”.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 13 grudnia b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w 2 m.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	728.30	-0.1	SSE.1	0.0	+0.6	-2.2
2 popoł.	728.51	00	SE.1			
9 wiecz.	728.61	-2.2	SE.1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +1.0 st. Celsjusza.

— Kalendarzyk. Poniedziałek, 14 grudnia. Rz. kat. Dziś: Nikarego. Jutro: Fortunata. — Gr. kat. Dziś: 1. Dek. Nauma. Jutro: 2. Awakuma. — Słowiański. Dziś: Sławiflera. Jutro: Wolimira. — Wschód słońca o g. 7.16 rano, zachód o g. 3.23 popoł.

— Henryka Sienkiewicza spotkał nowy dowód uznania. Nie zbywało mu nigdy na uznaniu w Rosji między czytelnikami. Wszystkie dzieła Sienkiewicza — niektóre parokrotnie — wyszły w przekładzie rosyjskim, a drukowane były po dziennikach bezpośrednio z dzienników polskich w miarę ukazywania się w druku.

Przy sposobności zanotować można ciekawą okoliczność, że wydawcy rosyjscy ubiegali się gorliwie o to, aby Sienkiewicz dawał im prawo pierwszego druku przez dostarczanie rękopisu jednocześnie z wydawcą polskim. Sienkiewicz na to się nie godził, jest bowiem rzeczą honoru każdej literatury, aby dzieło przychodziło na świat w swoim języku, a dopiero przez pożyczkę dostawało się do literatur innych. Taka zasada ustaliła się w literaturze polskiej.

Ale nie była to drobnostka pod względem materialnym. Słyszeliśmy z ust samego Sienkiewicza, że gdyby zgodził się być, rozpoczynając trylogię historyczną, na ten warunek, miałby dotychczas najmniej ćwierć miliona rubli z tego źródła. Wydawcy porobili majątki na przekładach rosyjskich Sienkiewicza. Prawo autorskie bowiem tam, gdzie niema osobnej konwencji, nie przyznaje honorarium autorowi za wydanie dzieła w przekładzie. Pierwszy zaś druk dokonywały się na prawach kupna.

Sienkiewicz z autorów polskich najwięcej ma tytułów honorowych. O ile wiemy jest członkiem honorowym Akademii francuskiej, doktorem honorowym uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem Akademii Umiejętności Krakowskiej, kawalerem orderu austriackiego „litteris et artibus” i in.

Mianowanie Sienkiewicza członkiem honorowym Akademii w Piotrogradzie uważać należy za dowód niesłabnącego uroku tego pisarza w świecie literackim, tudzież za objaw manifestacyjny przyjaźni dla Polaków usposobienia w sferach naukowych rosyjskich.

— W Przemyslu. „Kur. Warsz.” otrzymał depeszę następującą:

„Kopenhaga 5 grudnia. (T. w. K. W.) Dzienniki weneckie donoszą, że biskup przemyski, ks. Pelczar zdołał wymknąć się z Przemysła. Biskup oświadcza, że procent zabitych wśród załogi przemyskiej jest wielki, ranionych zaś — wprost obłrzymi”.

— Śp. Mikołaj Dobrzański, o którego śmierci donosiliśmy przed kilku dniami, należał do najzasłuższych dziennikarzy prowincjonalnych w Królestwie. Urodzony w r. 1848 w Puławach, gimnazjum ukończył w Piotrkowie, studiował prawo w Szkole Głównej. Na niwie literackiej próbował początkowo swych sił w poezji i wydał zbiorek p. t. „Wstępne akordy”, w którym znalazły się utwory, znamionujące szczerą talent. Drugi tom poezji Dobrzańskiego ukazał się w Krakowie w roku 1878. W tanej bibliotece Wiślickiego zamieścił przekład „Cyganów” Puszkina.

W r. 1878 śp. Dobrzański osiadł w Piotrkowie. Pod jego redakcją „Tydzień Piotrkowski” stał się najlepszym pismem prowincjonalnym. W ciężkich warunkach potrafił zrobić z pisma ośrodek pracy obywatelskiej, potrafił koło niego skupić współpracowników z najrozmaitszych sfer. Czujny na potrzeby społeczne, wskazywał te pola pracy, jakie w ówczesnym ciężkim okresie były możliwe.

Później, gdy rozszerzyły się ramy życia, stanął śp. Dobrzański wraz z młodszym pokoleniem przy nowym warsztacie. Orientował się w nowych warunkach i pożyteczną bardzo rolę odegrał w mieście, gdzie większą część swego życia spędził, i w życiu całego kraju. Od kilku lat usunął się z pracy czynnej.

— Kraków w ilustracjach. Od niejakiego czasu pisma rosyjskie pomieszczają ilustracje fortecy i zabytków Krakowa i okolicy. Obecnie w ilustracjach spotykamy fotografie z Wieliczki i tamtejszych Salin.

— Studenci z Leodjum w niewoli. „Russkija wiadomosti” w numerach 264 i 265 podają spis studentów, wziętych przez Niemców w Leodjum i przewiezionych do niewoli w Münster pod Hannoverem. Między innymi znajdujemy nazwiska następujące: Z Warszawy: Bizerski, Biszewski, Werszowski?, (Wierzbowski), Wierusz-Kowalski, Wołonowski?, (Wolanowski), Hartman, Zenon Gofasiewski, Jan Gorski, Mieczysław Gzowski, Goldberg, Domaniewski, Żarzewski, Zalszupin, Znowski, Karzewski, Kieliziński, Koziński, Antoni Mikłaszewski, Niemirowski, Olszewski, Jaskowski, Poliński, Witold Świerzewski, Izidor Syryjski, Frankowski, Szwagier, Zenon Puwiler, Obrycki, Bernard Puszet, Sonszczewski i Eierweis.

Z innych miejscowości Królestwa Polskiego i Litwy: Eisenstein (Mława), Lew Blum (Łowicz), Konrad Boruch (Strzelce w pow. kutnowskim), Elizar Brodzki (Wilno), Binem Warszawski (Mława), Wysocki (Krzyoksy, w gub. kaliskiej), Dawid Grobman (Łódź), Silberstein (Lublin), Abraham Kap (z gub. suwalskiej), Kapciński (Łódź), Karol Kuniewicz (Strzyżów, w gub. chełmskiej), Kniszyński (Białystok), Koprowski (Łódź), Lancman (Simno w gub. suwalskiej), Mirski (Łódź), Olembki (Gąbin), Pręcki (Łódź), Abram Ryba (Radom), Wiktor Sipeta (Lublin), Stanisław Sokołowski (z gub. piotrkowskiej), Szwed (Lublin), Szczepan Janiszowski (Łódź), Ejsymont? (Eysmond) (z gub. warszawskiej).

— Wpisy do pracowni (warsztatu szkolnego) w budynku Liceum im. kr. Jadwigi odbywają się codziennie od 4 do 6. W pracowni prowadzi się krój i szycie bielizny dziecięcej, damskiej i męskiej; konfekcji damskiej, krawiectwo, koronkarstwo, haft biały i kolorowy, rysunek i malarstwo artystyczne i zawodowe, oraz gotowanie i pieczenie. Zamówienia na wykonanie powyższych artykułów przyjmuje się.

— Ogrzewalnia dla dzieci. Po założeniu szeregu herbarciarni i tanich kuchni dla starszych, pomysłało również o instytucjach dla dzieci, które w tych czasach ogólnej biedy może więcej niż kiedykolwiek potrzebują opieki i starania. Początek zrobiła VI dzielnica, zakładając „ciepły kącik” a oto znów w sobotę otwarto „ogrzewalnię dla dzieci” w Zakładzie św. Teresy. Grono osób, a między innymi Pelagja hr. Skarbkówna, Kauczyńska, Oberska, Wayda, Kielb i in. poruszyło tę myśl a przełożona zakładu SS. Monika z gotowością użyczyła gościny w gmachu szkolnym, gdzie obok szpitala dla rannych znalazło się dużo miejsca dla dzieci. W otwarciu tego pożytecznego przytułku wzięł udział ks. arcyb. Bilczewski, ks. kan. Olender, hr. Leon Piniński, dyr. Vivien i w. in. Czcigodny arcybiskup dziękując opiekunom za stworzenie tego pięknego dzieła, pobłogosławił działalność i rozdał im wizerunki opiekuna dzieci błog. Jakóba Strępy. W „ogrzewalni”, na którą przeznaczono kilka obszernych sal szkolnych, znajduje się na razie 100 dzieci obojga płci. Dzieci pod opieką zakonie spędzać tam będą na pożytecznej zabawie czas od 9 rano do 5 pop., otrzymując nadto ciepłe śniadanie, zdrowy obiad i podwieczorek. Kto wie, ile cierpią rodzice, patrząc na marznące w nieopalanonych mieszkaniach i głodne dzieci, zrozumie dobroczynność takiej „ogrzewalni”, która niejednej matce oszczędzi łez, usunie bezradną rozpacz ojców. To też wdzięczność należy się inicjatorom, podzięką opiekunom i tym wszystkim, którzy datkami przyczyniają się do utrzymania ogrzewalni i oby oni w innych dzielnicach znaleźli naśladowców!

— Awanse w straży akcyzowej. Prezydium miasta posunęło w stopniach i poborach 13 funkcjonariuszów miejskiej straży akcyzowej.

— **Jest opał!** Kierujący akcją w sprawie opału wiceprezydent dr. Stahl, prócz zakontraktowanych już dostaw drzewa zakupił w tych dniach dla miasta znaczną ilość, bo przeszło 600 sągów drzewa opałowego pierwszej jakości z lasów domenowych po cenach przystępnych, z czego 140 sągów już dostawiono do Lwowa. Miasto więc w całej pełni może spełniać zadanie regulowania cen drzewa, które spekulanci ponad miarę podnieśli.

— **Komitet opieki nad inwalidami austr.** z obecnej wojny zabiera dziś pod swoją opiekę 58 inwalidów.

— **Z policji.** W tych dniach ze stanowiska dyrektora miejskiej policji ustąpił p. St. Tauer, a w miejsce jego został mianowany dr. Stanisław Bryła, b. koncypient adwokacki. Sekretarzem zaś prezydalnym został mianowany p. Baudisch w miejsce ustępującego p. Dobosza.

— **Karpacki jeniec.** Piotr. Ajencja tel. dn. 13/1 bm donosi, że jeniec austriacki, podoficer pochodzący z Galicji, wzięty na przełęczy Wyszowskiej opowiada, iż podczas ofensywy Austriaków na Dolinę nie było wioski w którejby oni nie powiesili 2, 3 ludzi. Wieszali węgierscy żandarmi polowi według wskazówek miejscowych żydów. Żydzi podczas cofania się Austriaków wszyscy uciekli za austriackimi oddziałami.

Opowiadający spotykał ochotników ukraińców z pośród Huculów. Przeklinali oni swoich przewódców, którzy ich namówili do walki w austriackich szeregach.

— **Ślizgawica.** Po wczorajszej odwilży nastąpił dziś rano lekki przymrozek z wichrem, który niedługo ulico miasta zamienił w ślizgawicę. Dzięki temu jednak, że stróże od wczesnego ranka zasypywali chodniki piaskiem, nie zgłoszono żadnego nieszczęśliwego wypadku. Około godz. 10-ej gołoleńdz pod promieniami słońca zaczęła tajeć i miasto zaczęło znów przybierać „wiosenny” wygląd.

— **Nagonka na złodziei.** Jakaś szajka złodziei grasowała od dłuższego czasu na Lewandówce, grabiąc wszystko, co im pod ręce wpadło. Złodzieje rozbili kilka sklepów, ograbili kilkanaście mieszkań i czyniąc szkodę na blisko 10.000 koron. Nareszcie onegdajszej nocy agent Peleszczuk, wzięwszy do pomocy kilku milicjantów i odważniejszych mieszkańców Lewandówki, urządził przy ich pomocy nagonkę. Połów był dość obfity. W ręce „myśliwych” wpadli niebezpieczni złodzieje Franciszek Konopacki, St. Żminkowski i jakies trzecie indywiduum, które zaraz wymknęło się. Przy złodziejach znaleziono wytrychy i różne narzędzia. Charakterystycznym było, że cała szajka jednakowo się ubierała i nosiła jednakowe czapki sportowe brązowego koloru. Złodziei w tryumfie poprowadzono do aresztów, mieszkańcy Lewandówki pozbyli się plagi.

— **Podziękowanie.** P. Meyer Schall, wyrab mięsa, Lwów, ul. Słoneczna 3, ofiarował dla rannych w naszych szpitalach dwieście (200) kłgr. mięsa, a to 100 kłgr. w dniu 25 bm. a 100 kłgr. w dniu 7 stycznia 1915. Za ten szczodry dar składamy serdeczne podziękowanie p. M. Schallowi. Prof. dr. G. Ziembicki mp. Prezes Gal. Czerwonego Krzyża. Dr. W. Legeżyński mp. sekretarz. Bolesław Lewicki mp. skarbnik.

— **Nowy gubernator lubelski.** Z Lublina donoszą, iż nowomianowany gubernator lubelski, Sterlingow, przyjechał już do Lublina i objął swe obowiązki.

— **Zbiegowie z Królestwa Polskiego w Kijowie.** Przybywające do Kijowa pociągi z Kowla i Brześcia przepelnione są zbiegami z Królestwa Polskiego. Większość zbiegów pochodzi z północnych guberni Królestwa. Pomimo iż uciekinierzy rekrutują się przeważnie z zamożniejszych warstw ludności polskiej, to jednak większość ich, zaskoczona wyjątkowymi okolicznościami, pozbawiona jest środków do życia.

— **Zagrożone placówki.** W „Kur. Lit.” p. E. Jasiński podnosi niezwykle ważną kwestję ochrony zagrożonych wskutek wojny placówek. Wobec wzmogionych wydatków na cele wojenne obywatelstwo polskie zaczęło ograniczać swą ofiarność na cele publiczne, a fakt ten zaczyna się odbijać niekorzystnie na ich życiu. Ten zastój surowo p. Jasiński zwalcza. „Kiepski to gracz — pisze on — co cały swój fundusz rzuca na loterię. Wszakże za przykład stawiają nam tego chłopca, co nazajutrz po bitwie w okolicach Lublina wyszedł w pole pługiem krając krwią zbryzganą niwą. Taką właśnie niwą są dla nas nasze instytucje o charakterze kulturalno-społecznym: nie dajmy im zarosnąć chwastami, podtrzymajmy ich działalność w imię obowiązku, w imię właśnie tej lepszej przyszłości. Organizacje, które powstały nie z istotnej potrzeby, upadły same przez się — pozostały zaś tylko te, które przez szereg lat wykazały swą pożyteczność i celowość; podtrzymanie ich bytu powinno leżeć na obowiązku całego ogółu polskiego, a członkowie rzeczywistych w pierwszym rzędzie”.

— **Stan Królestwa.** Imieniem Centralnego Komitetu Obywatelskiego pp. Czetwertyński, Grabski i Kar-

piński przybyli do Piotrogradu w celu przyspieszenia akcji pomocniczej, a szczególnie w celu uregulowania stosunków kredytowych. Przywieziony przez nich memoriał z dn. 1 grudnia, wykazuje, że na terytoriach, zajmowanych różnymi czasami przez nieprzyjaciela, żyje 75 proc. ludności polskiej w łącznej sumie 9 milionów; na całym obszarze ucierpiał gubernie: kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, suwalska i plocka; prócz tego 4 powiaty łomżyńskiej, 10 warszawskiej, 4 lubelskiej, 5 chełmskiej. Sprawozdanie wylicza następnie 33 powiatów, które najbardziej ucierpiał, gdyż na ich terytorium odbywały się znaczniejsze operacje wojenne. W Warszawie liczba przybyłych bezdomnych wzrosła do 82.000; parę dziesiątek tysięcy wyjechało do Cesarstwa; liczba zaskoczonych przez wojnę robotników polskich w Niemczech wynosi 300.000, z nich 200.000 wróciło, nie otrzymawszy zarobionych pieniędzy, a 100.000 zostało. Wielką liczbę siedzib zniszczono; w wielu wsiach nie zostało ani jednego domu. Najbardziej ucierpiał wsie powiatu kozienickiego, z nich 90 proc. murowanych w kamieniu. Wypadło założyć dla bezdomnych wielką liczbę tymczasowych przytułków, zwłaszcza w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Suwałkach; przystąpiono już do zakładania takich przytułków i po wsiach.

— **Deklaracja P. K. N. w sprawie żydowskiej.** „Dien” donosi, jakoby w kołach poinformowanych w Warszawie utrzymują, iż Polski Komitet Narodowy zamierza ogłosić deklarację w sprawie żydowskiej w Polsce. W sprawie tej obecnie prowadzone są rokowania pomiędzy narodowcami a realistami i po osiągnięciu porozumienia Komitet ogłosi deklarację w prasie polskiej i rosyjskiej.

— **Moskwa — Polsce i Belgii.** Rada miejska Moskwy i komitetu związków wszechrosyjskich ziemskiego i miast urządzają w Moskwie w dn. 13 i 14 bm. kwestę uliczną na rzecz ludności Polski i Belgii, poszkodowanych wskutek działań wojennych. Sprzedawane będą żetony polskie i belgijskie w liczbie 2 milj. Żeton polski wyobrażać będzie orla białego z napisem na odwrotnej stronie słów z odezwy Zwierzchniego Wodza Naczelnego:

„Z otwartym sercem i bratersko wyciągniętą ręką idzie na spotkanie wasze wielka Rosja”.

Żeton belgijski będzie miał portret króla Alberta z orlem, niosącym dla niego krzyż Jerzego; na odwrotnej stronie dwie złożone na krzyż flagi: rosyjską i belgijską oraz herb belgijski. Nadto sprzedawane będą pocztówki artystów. Rysunek Pczelina przedstawia portret króla Alberta na tle palących się miast, rysunek Zworykina — dziewczę polskie, podające wodę rannym.

— **Skonfiskowany dziennik.** Władze berlińskie skonfiskowały nr. 611 dziennika „Vossische Ztg.” za podanie z mowy, wygłoszonej w parlamencie niemieckim przez Bethmanna Hollwega, ustępu, w którym kanclerz wyraził możliwość przedłużenia się wojny i radził narodowi niemieckiemu cierpliwość oraz ściągnięcie pasa na brzuchu.

— **Towarzystwo obrony spokojnej ludności.** W ub. m. zorganizowało się w Piotrogradzie Two, mające na celu przeciwdziałanie wybrykom nieprzyjaciela w stosunku do spokojnej ludności i z biegiem czasu, w zależności od ułożenia się wypadków i stosunków, wynagrodzenia tych strat, jakie poniosła ludność z wspólnego z wojną nie mająca. Organizacja ta ma kierownika w osobie prezesa Twa senatora Iwanowa.

— **Dziennik dla Belgów.** Z inicjatywy Anglików założono w Londynie dziennik „Courier Belge” w języku francuskim i angielskim i rozdaje się go bezpłatnie pomiędzy zbiegów belgijskich.

— **Belgijskie dzieła sztuki** są wywożone wgląd Niemiec. Przedmioty w muzeum miejskim w Antwerpii zostały wywiezione stamtąd do Niemiec, a samo muzeum zamknięte.

— **Śmierć bohaterów.** Korespondent „Betlingske Tidende” opowiada o następującym epizodzie, jaki miał miejsce w miasteczku alzackim Tann po cofnięciu się wojsk francuskich. Jeden z mieszkańców tego miasteczka weteran wojny 1870 r. oskarżony był przez Niemców o zakomunikowanie ważnych wiadomości Francuzom i skazany na rozstrzelanie. Starca wyprowadzono na plac i żołnierze już wzięli karabiny do celu, gdy na placu ukazał się zmęczony biegiem drugi starzec weteran z dawnym wypłowiałym sztandarem francuskim w rękach. Jak się okazuje, gdy starcowi temu powiedziano, że kolegę jego poprowadzono na rozstrzelanie, wydobyl z ukrycia przechowywany z czcią przez 40 lat sztandar i pospieszył na miejsce stracenia. Dopadłszy na plac stanął obok swego towarzysza broni i wznosiłszy wysoko nad sobą i głową towarzysza wypłowiałą sztandar, wołał: — Niech żyje Francja! Niech żyje Alzacja!

Padła salwa i obydwa starcy padli jak podcięci na zboczoną ich krwią ziemię alzacką i stary sztandar francuski.

— **Zamiast wódki.** W towarzystwie ochrony zdrowia publicznego w Piotrogradzie otrzymano wiadomości o napojach, jakich używają w chwili obecnej włościanie. Pierwsze miejsce zajmuje kwas, którego moc dochodzi do 7 stopni. Jeden z członków stałej

komisji w walce z alkoholizmem przedsięwziął ankietę, na którą otrzymano 110 odpowiedzi włościan, którzy oszalamiają się tym kwasem. W innych guberniach włościanie warzą mocne wino. Politura i denaturat na wsi nie jest w użyciu. Towarzystwo ochrony zdrowia opracowuje tekst odezwy do lekarzy ziemskich, aby przedsięwzięli środki walki z domowymi środkami oszalamiającymi.

Ostatnie wiadomości.

OFENZYWA CZARNOGÓRCÓW.

Cetynja 12/29 (P. A. T.). Czarnogórska armia i armia w Sandzaku posuwają się w kierunku na Wębekę i Limę, ścigając nieprzyjaciela, którego przyprowadzono o wiele strat, wzięwszy między innymi do niewoli 100 konnicy. Interesujące jest, że czarnogórski oddział wywiadowy, okrążony przez całą kompanię austriacką, zdołał zręcznym manewrem uwolnić się z przykłej sytuacji i wziął jeszcze do niewoli 52 ludzi.

PO ZWYCIĘSTWIE SERBSKIEM.

Paryż 12/29 (P. A. T.). Millerand telegraficznie w imieniu armii francuskiej przesłał serbskiemu ministrowi wojny serdeczne powinozowanie z powodu świętego zwycięstwa walecznej armii serbskiej. „Z radością witamy — pisze — ten nowy zadatek ostatecznego zwycięstwa, do którego armie sprzymierzone dążą w ścisłym zjednoczeniu”.

ROCZNICA WZIĘCIA PLEWNY.

Sofja 13/30 (P. A. T.). W rocznicę wzięcia Plevny dnia 12/29 b. m. odprawiono nabożeństwo żałobne za poległych pod Plevną rosyjskich i rumuńskich żołnierzy. Na nabożeństwie obecni byli wszyscy oficerowie załogi i władze cywilne. Później odbyła się parada. Rada miejska wydała bankiet i wysłała telegramy do Jego Cesarskiej Mości i do rosyjskiego prezydenta ministrów. Odbyły się uroczystości ludowe.

Z FRANCJI.

Paryż 13/20 (PAT.) We wszystkich kościołach Francji odprawiono nabożeństwa na intencję zwycięstwa sprzymierzeńców. Po nabożeństwie zbierano składki na rzecz departamentów zajętych przez nieprzyjaciela.

Prezydent Izby posłów Dechanel uległ w Rambouillet wypadkowi automobilowemu i otrzymał lekką kontuzję.

W TURCJI.

Bukareszt. 12/29 (PAT.) Donoszą z Konstantynopola, iż z Brusy dochodzi wiadomość, że wszyscy cudzoziemcy, poddani państw trójporozumienia wysłani zostali do wewnętrznych miejscowości Azji Mniejszej, przeważnie do Konji.

PARLAMENT FRANCUSKI.

Paryż 12/29 (P. A. T.). Prezydent podpisał dekret, zwolujący obie Izby na nadzwyczajną sesję w dniu 22 grudnia.

Rada ministrów przyjęła motywy i wszystkie punkty projektu do prawa o 12 częściach budżetu czasowego i postanowiła wnieść do Izby wniosek na wotowanie obecnie 6—12 z tych czasowych asygnatów, aby sprawa obrony państwowej nie była narażona na ryzyko, a rząd mógł przedsięwziąć wszystkie środki „w celu przedłużenia wojny” szybko i energicznie.

FLOTA AMERYKAŃSKA.

Waszyngton 13/30 (P. A. T.). Sekretarz wydziału marynarki wskazuje na konieczność budowy dwu dreadnoughtów, 6 kontrtorpedowców i przynajmniej 8 łodzi podwodnych, jednej kanonierki i jednego okrętu-cysterny.

Kronika wojenna.

WEZWANIE PAPIEŻA.

„Now. Wr.” donosi z kół watykańskich o zamiarze papieża zwrócenia się do państw wojujących z wezwaniem o zawieszenie broni na Boże Narodzenie. Reprezentant Austrii oświadczył, iż Austro-Węgry godzą się na to, jednakże w Rzymie panuje przekonanie, iż do zawieszenia broni nie dojdzie.

MISJA BUELOWA.

„Riecz” donosi na podstawie relacji z Rzymu że Bülow zaproponował Włochom Trydent i Tryjest w warunkiem, że Grecja pozwoli na panowanie Włoch w Albanji, jeśli ona ze swej strony otrzyma Epir i wyspy.

NIEUFNOŚĆ SPOŁECZENSTWA NIEMIECKIEGO DO URZĘDOWYCH KOMUNIKATÓW WOJENNYCH.

„Birżewyja Wiedomosti” zamieszczają otrzymane telegraficznie z Kopenhagi wyjątki z listów do redakcji, w których czytelnicy domagają się ogłaszania komunikatów francuskich, angielskich i rosyjskich. Jest to dowodem, że opinia społeczna z coraz mniejszą ufnością odnosi się do urzędowych wiadomości niemieckich. W jednym z listów, drukowanych we „Frankfurter Zeitung” czytamy: „Nie możemy wszak przyjmować każdej drukowanej wieści za bezwzględnie prawdziwą”.

dną prawdę. Chcemy sami wyciągać wnioski i określać szanse powodzenia tej, czy drugiej strony. Do tego konieczne są nam wiadomości, pochodzące z tej strony przeciwnej”.

Dziennik „Meklenburger Zeitung” był pierwszą gazetą, która zdobyła się na odwagę przyznania, kto jest istnym sprawcą wojny.

„Birzewia Wiedomosti” przytaczają następujący wyjątek z artykułu wstępnego: „W obecnych czasach brak nam zupełnie prawdziwych Niemców. Brak ten szczególnie dał się nam we znaki w przeddzień wywołania wojny. Na ich miejsce wyszły na proscenium smutne karykatury ludzi, widzących honor i wielkość ojczyzny w przestrzeganiu śmiesznych formalności, którzy tym sposobem rozstrzygnęli bezwzględnie losy kraju. Dzięki temu straszna ta wojna wybuchnęła i obowiązkiem naszym jest przyznać ze skruchą, że stało się to wyłącznie z naszej winy”.

BUNT LANDSZTURMU BAWARSKIEGO.

Na rozkaz bawarskiego następcy tronu, Rupprechta, wyprawiono z Brukseli na front bojowy 50-letnich landszturmistów, należących do ostatniej kategorii landszturmu. Obiecano im uprzednio uroczyste, że będą pełnili jedynie czynności straży i że w żadnym razie nie będą wysłani na front walki. W czasie rozdawania landszturmistom aluminiowych blaszek, które przeznaczone są do rozpoznawania nazwisk zabitych żołnierzy, rozegrały się wstrząsające sceny. Jedni ze starych, brodatych żołnierzy płakali głośno, inni z wściekłością przeklinałi oficerów. Zajście zakończyło się rozstrzelaniem wielu landszturmistów.

JAK GDYBY NIGDY NIC...

Jak wosk gromnicznych świej
Liść rudy kapie w sadzie,
Po cichu spać się kładzie
Jak gdyby nigdy nic...
Jakby na stary sad,
Na złote lip aleje,
Ostatnie swe oleje
Słoneczny zachód kładł...
I duch-by wziął zeń rad
Ostatnie pocieszenie
I chłonał te promienie,
Jak stary, mrający sad...
I takby opaść chciał,
Po cichu, jako w sadzie
Spalony liść się kładzie,
Gdyby nie pohuk dział,
Gdyby nie armat huk
I nie to wyglądanie
Tej Jawy, co się stanie —
I duch-by spocząć mógł.

Maryla Woiska.

Lwów, listopad, 1914.

W kraju ogłoszeń.

Pewien dziennikarz rosyjski, bawiący w Sztokholmie, napisał zajmujące małe studjum na podstawie ogłoszeń, publikowanych obecnie w niemieckich dziennikach.

— Życie stopniowo weszło na normalne tory — pisze korespondent — przystosowało się do wojny i znowu za kolumnami telegramów i kroniki ciągną się w dziennikach niemieckich stronic ogłoszeń. Ale wypadki wycisnęły na nich wyraźną pieczęć.

Jedno z pierwszych miejsc zajmują rekomendacje przeróżnych „Herzengaben” dla żołnierzy: więc worki do spania, skarpetki, bielizna, czekolada, papierosy, wszystko to wychwala się jako najlepsze rzeczy zapomagające których można wyrazić wdzięczność „naszym dzielnym chłopcom”, naszym mężom i braciom” i t. d.

Potem ciągnie się długi pas ogłoszeń o dobrowolnych albo przymusowych licytacjach i wyprzedających sprzętów domowych. Kanapy, fotele, stoły, kanarki, psy — za tem wszystkiemi kryje się prosta i gorzka historia nieskończonej ilości ognisk domowych zniszczonych i rozbitych przez wojnę, chwytających się sprzedaży „komody i zegara ściennego” jak tonący brzytwy. Często można wyczytać: — „Z powodu wojny tania sprzedaje się lub daruje pieska”, czyjaś tam samotnicza egzystencja musi rozstać się z przyjacielem, nie mając siły, aby go zabić lub posłać do oprawcy, a nie mogąc dalej płacić podatku i karmić zwierze.

Handlarze koniami donoszą o przybyciu nowych transportów młodych koni — łatwy do zbycia towar wobec tego, że w Niemczech skoncentrowano dla celów wojennych większą część koni wierzchowych i ciężarowych.

Damskie i męskie mody znowu zabierają dla swych ogłoszeń po pół stronicy, a czem bliżej są święta Bożego Narodzenia i po całej stronicy. Ale nawet średnie warstwy ludności jak zapewnniają przedstawiciele wielu firm w „Berliner Tageblatt”, starają się wytrzymać w tych samych ubraniach jeszcze zimę a magazyny mają więcej roboty z przeróbką i przemianowaniem niż z zamówieniami nowych ubrań.

W wielkiej ilości znajduje się ogłoszenia „pokoiów meblowanych” i mieszkań. Tej gałęzi berlińskie-

go przemysłu (znajdującego się w znacznym stopniu w rękach samotnych kobiet), wojna bardzo poważnie straty zadała. Cudzoziemców prawie zupełnie niema a kawalerowie berlińscy są w polu. Tymczasem wzrosła podaż i o te pokoje, które chciałyby wynająć rodziny z powodu wyjazdu męża, brata lub syna na wojnę. Stąd nie dziwnego, iż ofiaruje się pokoje za 12-15 rubli, pokoje „po pańsku urządzone” z centralnym ogrzewaniem, oświetleniem elektrycznym, telefonem, łazienką i ciepłą wodą. Zmiekli i właściciele domów poznawszy cnotę umiarkowania i ogłaszają „mieszkania po cenach wojennych” („zu Kriegspreisen”).

Brakuje nafty — z Ameryki nie puszcza naftę Anglja, galicyjskie źródła naftowe zajęte przez wojska rosyjskie. Ogłoszenia opowiadają o nadzwyczajnych zaletach gazu i elektryczności, które obecnie nie są droższe od nafty.

Pracownicy fotograficzne ofiarowują swoje usługi dla powiększenia „z zupełną wiernością” fotografii poległych na polu walki. Centralny komitet oświaty partii robotniczej ofiaruje kinematografem „po dostępnej cenie” specjalnie zainscenizowane „wojenne serje”. A tuż obok w ogłoszeniach „poszukują pracy” sami wschodnio-pruscy zbiegowie „wedle możliwości na wsi”.

Poszczególne pułki ogłaszają dalsze trwanie zapisów ochotników. („Nie przyjmuje się tych, którzy odsiadywali karę więzienia”; pułki gwardyjskie zastrzegają sobie wyższe wymagania co do wzrostu). — Werbunek ochotników za pomocą ogłoszeń w dziennikach odbywa się, jak widzimy, nie tylko w Anglii.

„Potrzebny siodlarz”. „Potrzeba 12 ślusarzy”. „Potrzebni szewcy” itd. itd. — robotnicy, niezbędni dla dostaw dla armji, nie potrzebują teraz chodzić od drzwi do drzwi w poszukiwaniu pracy lub też wystawiać godzinami w biurze pośrednictwa pracy. Są teraz poszukiwani, doskonale płaceni, ba, nawet uwalniani od służby w pospolitem ruszeniu.

Następują sprzedaże sklepów i — wróżbiarki. „Natychmiast sprzeda się grajzlernie; mąż — na wojnie”. „Z powodu wezwania właściciela na wojnę po śmiesznej cenie sprzedaje się...”. Ale ci, co sprzedają, to są krewni, a krewni głównie troszczą się o los swych bliskich. Poczta polowa idzie bardzo długo a bitwy są takie krwawe... Skutkiem tego jest nadzwyczajny rozkwit ogłoszeń najrozmaitszych wróżbiarek, dających za odpowiednią cenę (stosownie do klienta) jak najlepsze wróżby. W kulturalnym Berlinie jest więcej niekulturalnych żywołów, niż zwykle może dostarczyć oko przejeźdnego — jak wogóle w całych Niemczech.

A oto nowe zjawisko — tak zwany dla przyzwyczajenia „dział ofert małżeńskich”. Z początkiem wojny ogłoszenia te znikły, ale teraz znowu „poważny pan” szuka „doświadczonej pani” a „wykształcona” lecz, niestety, biedna dama poszukuje „starszego, dobrze sytuowanego pana”.

Ale nad temi wszystkiemi ogłoszeniami, czystemi czy brudnymi, agitacyjnymi i kupieckimi, zawisła ponura jedna niezmienna i coraz bardziej rozszerzająca się rubryka. Z przykrością bierze się teraz do rąk „Berliner Tagebl.” i inne pisma. Już naprzód się wie, że znajdzie się w nich ogromne mnóstwo ogłoszeń w czarnych ramkach, z niezmiennym żołnierskim krzyżem w jednym rogu — ogłoszenia o tych, którzy zginęli w boju. Ogłaszają to rodziny, koledzy, towarzystwa, w których poległ pracowali. A jak są napisane te króciutkie ogłoszenia! „Nasz jedyny syn, nasza radość, dr. Heinrich Schulz, w 26 roku życia, padł na polu chwwały na zachodniej widowni wojny”. — „Mój gorąco kochany narzeczony, ochotnik Gwido Kollmann, w 19 roku życia padł w obronie ojczyzny w Prusach Wschodnich”. — „Mąż i ojciec, jedyna podpora i szczęście naszego życia, Franz Roberts, w 43 roku życia padł w boju i pogrzebany w obcej ziemi. Żona Anna Roberts i dzieci Ernest, 8 lat i Klara, 6 lat”. I ciągną się, ciągną te ogłoszenia, wzruszające i rozrzewniające swoją surową prostotą, wstrzymaniem się od wszelkich objawów rozpacz; czuje się w nich zaciśnięte zęby i serce skrwawione.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

KREDYT DLA KRÓLESTWA.

Piotrogród 12/29 (P. A. T.). Ministerstwo finansów wniosło na Radę ministrów projekt pomocy prywatnym instytucjom kredytowym w Królestwie Polskiem w miejscowościach, które ucierpiały z powodu wojny. Według projektu Bank Państwa ma otworzyć, ze środków skarbu państwowego, kredyt dla tych instytucji prywatnych w wysokości do 50 milionów rubli na termin do 1/1 1920 r. na roczne spłaty; kredyt ma być zabezpieczony weksłami lub innymi zobowiązaniami. Rozdziałem tego kredytu będzie zarządzał specjalny komitet pod przewodnictwem dyrektora warszawskiej filji Banku Państwa; w skład komitetu wejdą, oprócz osób urzędowych, przedstawiciele warszawskiego i łódzkiego komitetu giełdowego i warszawskiej Izby kupieckiej.

WALKA Z PRZEDSIĘBIORSTWAMI NIEMIECKIEMI.

Moskwa 11/28 (PAT.) Duma miejska postanowiła wyjednać uznanie za nieistniejące towarzystwa elektrycznego oświetlenia oraz sekwestr wszystkich

przedsiębiorstw tego towarzystwa i majątków jego w Moskwie i gub. moskiewskiej.

TARYFA NIEMIECKA.

Kopenhaga 11/28 (P. A. T.). Według wiadomości z Berlina Rada związkowa niemiecka ustanowiła taryfę maksymalną cen metali: miedzi, mosiądzu, aluminium, niklu, antymonu i cyny.

ZAKAZ WYWOZU.

Kopenhaga 11/28 (P. A. T.). Ogłoszono tu zakaz wywozu skóry wszelkich gatunków, z wyjątkiem skór kozich. Oprócz tego zakazano wywozu wełny owczej, rudy galmanu, siemienia lnianego, bobu i margaryny.

DROŻYZNA W NIEMCZECH.

Kopenhaga 11/28 (P. A. T.). Z Berlina donoszą, że brak masła rosyjskiego i ograniczenie produkcji w Niemczech wywołało zwyżkę cen. Funt masła kosztuje tu obecnie około 90 kop., popyt na margarynę wzrósł. Kupcy berlińscy starają się o zniesienie istniejących ograniczeń handlu margaryną.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2,50).
Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.
ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadawców pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zapożyczane w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.
Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.
Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ocalzalacemu znać, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Uczę matematyki i fizyki metodą dyalektyczną. Godzina 2 k. „Emzet” Administracja Słowa. a12/16

POSADY POSZUKIWANE.

Starszy zawodowy rachmistrz poszukuje zajęcia w banku, sklepie, albo przedsiębiorstwie, za umiarkowanym wynagrodzeniem. Pajór, Tarnowskiiego 19. b12779

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuję frontowego kawalerskiego pokoju z osobnym wchodem. Zgłoszenia pod „Medyk” do Słowa. e12791

2 i 3 pokoje z kuchnią do najęcia. Piekarska 16. e12793

Dwa frontowe pokoje z przynależnościami Listopada 7. e12683

KUPNO I SPRZEDAŻ.

DRZEWO grabowe suche sąg po 89 kor., bukowe suche po 85 kor., jak również mąkę pszenną galicyjską zamawiać można przez Dom handlowy Hilarego Lipieckiego ul. Kochanowskiego 77, od 10 do 12. t12760

Kupię większą ilość pszenicy, żyta i owsa loco najbliższa stacja kolejowa. Zgłoszenia Demeter, Żyżyńska 7 (boczna Snopkowska). t12776

Złoto, zegarki, przejoza, używane sztuczne zęby kupuje Strauch, Karola Ludwika 29. t12794

Drzewo (bukowe i grabowe) rąbane na cztery, cetnar 250 kor., z dostawą 260, także sąg po 26 rubli dostarcza bezzwłocznie skład Sobieszczyzna 12 (koło Zamku, tramwaj UL). Zgłoszenia przyjmuje też Księgarnia ul. Akademicka 2a. t12780

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Podania rosyjskie wygotowuje b. dependant adwokacki z Królestwa Polskiego, Tarnowskiiego 5, II p. s12769

L. Bardach Salon Mód 12790 i Pracownia kuśnierska dawniej ul. Halicka 20 obecnie ul. Sykstuska 29 we Lwowie.

Jan Höflinger Teatralna 8 Telefon 379 poleca Czekoladki i cukierki ozdobne na Gwiazdkę Torty i pieczywo świąteczne tylko na zamówienia 12789

Fabryka „TLEN” wyrabia i poleca do nabycia Mydła toaletowe i lecznicze. Tlenole: wodę do ust, pastę i proszek do zębów. Wody kolońskie i perfumy. Proszek mydlany do golenia. Szampon. 12383

WAŻNE! Władysław Buszek, jubiler **WAŻNE!** przeniósł swój magazyn na ul. Akademicką 6. Kupuje stare złoto, brylanty itp. po najwyższej cenie. Poleca wielki wybór nowych wyrobów zawsze na składzie. 12733

DRZEWO opałowe cetnar K. 230. 12731 Drzewo w sągach, ziemiaki dostarcza bezzwłocznie hurtownie i detalicznie „COMMERCIUM—DOROTEUM” w Gmachu Państwa Skole, Lwów, Leona Sapiehy 34. Nasz oddział kupna i sprzedaży mebli i t. p. funkcjonuje nadal.

SANATORJUM DRA MAJEWSKIEGO Dwernickiego 3 12749 przyjmuje wszelkiego rodzaju chorych, z wyjątkiem umysłowych i zakaźnych. Pawilon chirurgiczny i sala operacyjna odnowione. Opieka lekarska zapewniona.